

CMENTARZ ŁYCZAKOWSKI

W OPISIE

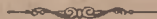
POMNIKOWYCH RYSÓW Z CMENTARZY LWOWSKICH

WŁADYSŁAWA W. CIESIELSKIEGO

PRZEZ

JULIANA MARKOWSKIEGO,

rzeźbiarza we Lwowie.



Lwów.

Nakładem Juliana Markowskiego.

Druk J. Dankiewicza w Stanisławowie.

1890.

CMENTARZ ŁYCZAKOWSKI.

CMENTARZ ŁYCZAKOWSKI

W OPISIE

POMNIKOWYCH RYSÓW Z CMENTARZY LWOWSKICH

WŁADYSŁAWA W. CIESIELSKIEGO

PRZEZ

JULIANA MARKOWSKIEGO,

rzeźbiarza we Lwowie.



Lwów.

Nakładem Juliana Markowskiego.

Druk J. Dankiewicza w Stanisławowie.

1890.

4333/
61

5274

174343
II

18.4.61.

10, - 5



Jedyną cechą historycznego rozwoju narodu jest praca, której ślady z różnej gałęzi umiejętności pozostałe, świadczą o stopniu kultury i cywilizacyi jaką pojedynczy naród po czas określony osiągnął.

Historja przekazuje nam nasze przejścia i dalsze dążności, poezya i sztuka zaś odzwierciadlają przed nami uczucia naszej szlachetności i wyrobiony zmysł piękna.

Gdy wszelka praca na niwie rozumu i serca zupełną charakterystykę narodowego życia naszego oddaje — przeto odgrzebuując choćby najdrobniejsze pamiątki przeszłości, przez takowe do oceny duchowej naszej wartości się przyczyniamy.

Powyższy cel zachęcił Władysława W. Ciesielskiego do napisania monografii pod napisem :

„Pomnikowe rysy z cmentarzy lwowskich“.

W dziełku tém opisuje nam autor zabytki miejscowej rzeźby i architektury, a jakkolwiek w przeprowadzeniu tegoż, z właściwym celem się rozminął i zupełnego poglądu na rozwój miejscowej sztuki naszej nam nie podaje — to przecież, zważywszy, że praca jego jest pierwszą tego rodzaju, już z téj samój przyczyny uznania naszego autorowi odmówić nie możemy.

Chcąc przez spostrzeżenia nad rzeczonym dziełkiem dokonane, rzetelny pogląd na miejscową sztukę naszą i jój rozwój od czasów dawniejszych po dzień dzisiejszy łaskawym czytelnikom ułatwić, bezpośrednio do omówienia pracy autora przystępuję.

Lwów, dnia 14. kwietnia 1890.

JULIAN MARKOWSKI,
rzeźbiarz we Lwowie.



I.

Mimo zaznaczenia w „słowie wstępnem“, że literatura nasza najuboższą jest co do monografij ementarzy, a to z przyczyny szczupłego w dotychczasowych pracach tego rodzaju, wspomnienia o dziełach sztuki, o pomnikach, wyłączną ozdobą ementarzy naszych będących, autor „Pomnikowych rysów ementarzy lwowskich“ darząc nas w swém dziełku choatycznym i wszelkiej krytyki pozbawionym — jak to poniżej wykażę — opisem pomników ementarnych, w małej bardzo części zaledwie dziełkiem swém specyjalną literaturę naszą wzbogaca.

Treściwie rzecz biorąc -- nie o właściwych zabytkach sztuki lub zasłużonych nam ludziach — lecz w ogóle o zmarłych na ementarzach naszych pochowanych w dziełku swém rozwodzi się autor -- nie myśląc bynajmniej ale, w ten sposób, dostarczyć nam statystycznego ich wykazu. — W dziele tém sili się autor jedynie na zatrzymanie uwagi naszej przy niektórych grobach i nazwiskach — cel zaś swój osiąga też rzeczywiście, gdyż brak komentarzy ze względu na sztukę lub historję wynagradza poetyczném opisywaniem osobistych wrażeń, po spoglądnięciu na grób odniesionych.

Opisem pomników pobieżnym, pełnym frazeologii, zdradzającym brak fachowej krytycznej znajomości sztuki, przyczynia się autor w wielu miejscach do obojętnego patrzenia widzów na rzeczy, które idealizowaną w nich myślą, zastanowienie widza spowodować i ducha jego podnieść winny. Czyniąc przy opisie dzieł tych, swe uwagi niby krytyczne, już z góry zniewala autor widza do patrzenia na rzecz z równym mu wrażeniem; gdy zaś niejednokrotnie uwagi autora w szczegółach dotyczą błahostki, wskutek takowych właśnie tamuje autor wrażenie ogólne, sprowadzając sposobem tym niejednokrotnie i to bezwiednie lekceważenie pracy rzeźbiarza.

Na innych miejscach podnosi i uszlachetnia autor wrażeniem osobistem, jakie niejednemu pomnikowi narzucać się stara, prace najgorsze tak pod względem pomysłu jak i wykonania — czyni w ten sposób widza pobłażliwym w krytycznej ocenie pomnika — mimo wiedzy ale zmusza go równocześnie do nabrania przykrego przekonania, że rzeźba nasza jest jeszcze zawsze w swym pierwotnym związku, że brak nam zdolnych, pomysłowych rzeźbiarzy, o cechach postępu jaki wiek XIX. wytyczył.

Przypisując prace z początkiem wieku bieżącego zmarłych o wiele później na świat przyszłym — prace mistrzów majstrom kamieniarskim, zaś sprowadzane prace obcokrajowców, firmom tutejszym, czyni czytelnika wcale nie obeznanego ze stosunkami naszej rzeźby, niezdolnym do jej oceny i do osobistego nabrania rzetelnego poglądu na jej rozwój w kraju i mieście naszym.

II.

Nie myślę wcale oceniać, czy wyczerpującym jest historyczny rozwój ementarzy w Polsce w ogólności, zaś ementarzy lwowskich w szczególności — zaznaczając jedynie, że o ile historycznym rysem ementarzy lwowskich autor ciekawość naszą zaspokoił, o tyle właściwe ułożeniem dziełka, zestawieniem pomników i nieudałych krytyką wykazał, że nawiedzając przez czas dłuższy ementarze nasze, celem zebrania potrzebnych materyałów — przyszedł wyłącznie do tych pojęć, że takowe są jak i inne, miejscem spoczynku zmarłych, że pamięć ludzka czei zmarłych przez pielęgnowanie i upiększanie ich grobów, przez stawianie im pomników — że zaś stawiane zmarłym przez żyjących pomniki, świadczą o intelektualnych siłach naszych, są cechą ducha naszego w pewnych epokach. tego w przeprowadzeniu dziełka swego naprowadzić autor zaniedbał.

III.

Pomniki w pierwszej części dziełka tego opisane ugrupował autor jużto wedle symbolów psychicznego usposobienia człowieka i religijnych jego wyobrażeń — jużto traktuje o tychże oddzielnie, jak n. p. w rozdziale VIII, wedle chronologicznych dat ich ustawienia, zaś w rozdziale X. wedle stanu, do jakiego zmarli za życia należeli.

Ogólniej tej systematyce trudno cokolwiek zarzucić — jakkolwiek znowu nie można tego pominąć milezeniem, że w podporządkowywaniu pojedynczych pomników do grup określonych nie starał się autor zachować pewnego ładu, jużto na podstawie technicznego ich wykończenia, jużto na podstawie chronologicznych dat ich ustawienia.

Po rysie historycznym ementarzy lwowskich — czytając rozwój ich w chronologicznym porządku od ich założenia po dzień dzisiejszy — w tymże samym porządku spodziewał się czytelnik znaleźć w następnych rozdziałach poszczególnienie znakomitych i zasłużonych zmarłych, z podaniem miejscowych poglądowych wspomnień miejsca ich spoczynku, przez krytyczne opisanie pomników, tymże przez naród lub rodzinę postawionych.

W sposób powyższy zarówno historyczny rozwój ementarzy bliżej opisanym jak i epokowy rozwój sztuki mógł być zachowanym.

Dziełku niniejszemu brak tedy należytej systematyki, zaś bezcelowe wyliczanie pojedynczych pomników ludzi zasłużonych i zwykłych, gdy pomniki ostatnich częstokroć żadnej charakterystyki stylu w sobie nie mieszczą, lub też wzmiankowanie ludzi, nad których grobem żadnych nie ma pomników, a którzy piastowawszy za życia zwykłą godność, żadną myślą lub czynem tradycją nam przekazanymi się nie odznaczyli, ujmuje jedynie pracy autora, znamię dziełka specjalnego.

Błąd swój zdaje się zresztą odczuwać sam autor, czyniąc na str. 81 następną uwagę:

„jednostajne przytoczenie ich (portretów) ¹⁾ nie odpowiada celowi podania w cześć przed potomnymi imion godnych tego. Sama fotografia przy grobowcu nie jest jeszcze zasługą“.

Tem śmieszniejszym ale czyni się autor, gdy pisząc na tém miejscu właśnie o portretach, weale nie opisuje medaliony i biusta

¹⁾ również i pomników, przypisek J. M.

wykonane jużto z marmuru kararyjskiego, jużto ze spiżu odlane, a co przemawiałoby było za sobą tak ze względu na sztukę, jak i ze względu na trwałość tychże.

Medaliony z marmuru kararyjskiego mógł przecież zauważyć autor nad grobem Wernerów, hr. Czackiego, Baręcza, Dragowskiego, i t. d., zaś biusta nad grobem Szajnochy, Jabłonowskiego z których ostatni jest ze spiżu odlany.

Bezsprzecznie porządek, w jakim autor zabytki pomnikowe opisuje w pojedynczych rozdziałach, świadczy najlepiej, jak mało trudzić się musiał o nabranie pewnego, ogólnego poglądu na całość materiału, będącego przedmiotem jego dziełka — jakoteż wykazuje, że stosownie do oddalenia się od wejścia ementarne, autor po wpadnięciu mu w oczy pierwszego lepszego pomnika, do pewnej grupy przydzielić się mającego, wpraw takowy opisuje — wierząc zaś bardziej w swój styl barwny, jak fachową zdolność krytyki, braki wszelkie krytyki wypełnić się stara lekkim powieściowym stylem, przesiąkniętym romantycznymi marzeniami.

IV.

Nie mogę również milczeniem pominąć w oczy bijącego spostrzeżenia, że w całym dziełku swém za często autor usypia — marzy — wznosi się ponad ziemię i unosi się w strony tajemnic, których badań skutki czytelnikowi w swém dziełku przekazać nie umie; autor posiada rzekomą zdolność porozumiewania się z kamiennymi postaciami — śledzi ich ruchy i myśli — niestety — zimne te głazy nie starały się nawet wynagrodzić autora trudów i zainteresowania się nimi, jednem bowiem wygłoszeniem imienia ich twórcy lub też opowiedzeniem swój przeszłości i pierwszego ich przeznaczenia, byłyby uwolniły autora od popełnienia tak rażących błędów w przypisywaniu prac osobom niewłaściwym lub w fałszywém i zmienioném przedstawieniu przez niego zawartej w nich myśli.

Stąd też dziełko autora, odznaczające się gładkim i barwnym stylem, zawierające w sobie obrazy poetyczne i zagadnienia filozoficzne, niezłym nabytkiem być może dla ogólnej literatury naszej — ze względu jednak na pominięcie w niem właściwego celu i nienależyte krytyczne traktowanie jego, jak już na samym wstępie rozdziału I. zauważyłem, w małej bardzo części specjalną literaturę naszą wzbogaca.

V.

Zanim przystąpię do wytknięcia właściwych błędów autora w krytyce pomnikowej zaszytych, ośmielę się w krótkości omówić rozdziały VIII, IX. i X. Pomnikowych rysów z ementarzy lwowskich i braki tychże wykazać.

Rozdział VIII. traktujący o najstarszych pomnikach ementarza łyżakowskiego wcale nie dowodzi dokonanych przez autora trudów, celem odgrzebania najdawniejszych zabytków jego.

Pominąwszy już, że i w tym opisie naprowadzone jest wszystko bez jakiegokolwiek ładu, ponadto rozdział ten nie zawiera w sobie rzeczy, właściwie godnych zaznaczenia.

Nie n. p. nie wspomina autor w rozdziale tym o pomniku, *ponad powierzchnią ziemi wystającym*, opodał pomnika śp. gubernatora Caisrucka, w kształcie prostokątnej, w narożnikach łukowo wciętej płyty, o bokach wklęsłe gżemsowanych, na której wierchnej płaszczyźnie, po rogach znajdują się wypukło rzeźbione kwiaty wschodnie, oddzielone od napisu wypukło kutego, obwódkami.

Rzeczony pomnik, dotychczas wcale jeszcze nie uszkodzony wykonany jest z wielkim artystycznym smakiem w białym marmurze kararyjskim, umieszczony zaś na nim napis w języku ormiańskim z końcową datą 1797 wskazuje czas jego ustawienia.

Dalsze uwagi w tym względzie i naprowadzenie dawnych ementarza tego zabytków wstrzymuję aż do chwili wyjścia II. części Pomnikowych rysów z ementarzy lwowskich, jaką autor na końcu części I. zapowiedział.

* * *

W rozdziale IX. pomimo danego nagłówka „Portrety“, ani o jednym biuście lub medalionie rzeźbionym autor nie wspomina, natomiast wyliczaniem zwykłych fotografii za szkłem lub na porcelanie, niezmiernie cierpliwosć czytelnika wyczerpuje. Wspominając o tychże, zapewne przekazać w tradycyi zwyczaj istniejący miał autor na myśli?

* * *

W rozdziale X. zamierzył zapewne autor zaznajomić nas z charakterystyką stylu pomników, zmarłym wojskowym stawianych, zaczęć przemawiałyby oddzielnie skreślony rozdział i niektóre opisy poszczególnych pomników.

Trudno bowiem przypuścić, by zbytęcznym wyliczaniem pomników zmarłych wojskowych na ementarzu łyżakowskim pochowanych,

mających jużto zwykły pomnik kamienny lub krzyż drewniany, miał autor na myśli udowodnić nam, że również wojskowych na cmentarzu tym chowają, o czém bez niego wiemy — lub też, by przez to chciał autor dostarczyć nam statystyczny wykaz zmarłych wojskowych od r. 1786 aż po dzień dzisiejszy.

Gdy pracy autora cel ten nie przewodził, naprowadzenie na tém miejscu kilku nazwisk było niekoniecznym, a może i nieodpowiedniem ze względu na zakres dziełka.

Skreślone na stronie 88 słowa: „zmarły pomimo 49 lat był c. k. porucznikiem“ dla autora jedynie jasno zrozumiałe, wobec tego, że różne myśli czytelnikowi podsunąć mogł, już z przyczyny należnej czei zmarłym, bądź też opuszczonymi, bądź też dobitniej wyrażonymi być winny.

VI.

Przystępując do omówienia krytycznej sceny pomników, przejdę równocześnie pokrótce losy miejscowej rzeźby od założenia cmentarza łącz. po dzień dzisiejszy.

Miejscowa sztuka rzeźbiarska do roku 1869 pielęgnowaną była wyłącznie przez cudzoziemców.

Kościół i cmentarze nasze wzbogacają po koniec zeszłego stulecia przeważnie Włosi, a dopiero rozbiór Polski i przydzielenie pojedynczych części kraju do państw ościennych, spowodował napływ do kraju naszego żądnych wrażeń i zarobku Niemców.

Pierwszym po roku 1772 osiadłym we Lwowie rzeźbiarzem jest Hartman Witwer.

Dzieła jego cechują się klasycznym stylem, skończoną anatomią i technicznym wykończeniem. Dzieła jego różnią się w szczególności od prac późniejszych rzeźbiarzy subtelnym wykończeniem mięśni, rąk, twarzy i oczu. Sposób zaś traktowania włosów przypomina nam do dziś jeszcze istniejącą włoską szkołę.

Autor wzmiankuje o Witwerze imiennie na str. 73 odsełając nas przy opisie pomnika Katarzyny z Ossolińskich hr. Jabłonowskiej do pomnikowej pracy jego w następnych słowach: „W katedrze łać. obok ołtarza Przemienienia Pańskiego, znajduje się pomnik wzniesiony zmarłej, a dłuta akademika Hartmana Witwera.“

Z zachowanych po dziś dzień pomników, jego dłuta są następujące:

Pieczonka str. 36 Poinn. rys. z cment. lwowskich Cz. I.

Towarnieki str. 66.

Św. Stanisław str. 61.

Hr. Borkowskich str. 67.

Niewiasta obejmująca szyję żurawia stronnica 84.

” ” ” ” ” ”
Józef Schabinger str. 72.

Schragner str. 72 pozatém figura Matki Boskiej nad grobem Maryi Anny z Kalinowskich hr. Poniúskiéj.

Trudno zaiste dostrzec, co właściwie spowodowało autora do wyraźnego przypisania figury nad grobem śp. Pieczonki firmie L. Schimsaera a to tém więcej, ile że nawet przypuścić nie można, by autor podejmując się krytycznej oceny pomników cmentarza naszego, nie był w stanie zauważyć na figurze téj śladów stuletniego jéj prawie istnienia.

Zresztą figury téj treści i tego wykończenia nie przyznaje się firmom według upodobania, figurę tę wykonał i wypieścił sam mistrz, którego osobistą zaletą było niekłamane zamiłowanie do piękna i wrodzona zdolność pomysłu.

Śmiech jeśli już nie ironię wywołać musi koment autora na str. 36: „postać niewieścia, szkoda, że wykuta z kamienia gruboziarnistego, którego ani dłuto ani powłoka pokostowa nie zdoła wygładzić dostatecznie.“

Gdyby autor starał się lepić figurze téj przypatrzeć, niezawodnie byłby zauważył, że takowa istnieje od tylu dziesiątek lat — została tedy przy działaniu powietrza obleczoną patyną, zaś z powodu niedawnéj korekty tego antyku przez rzeźbiarza, w wielu miejscach naruszoną, powydzieraną.

Odnawianie tedy dłutem w niektórych miejscach figury patyną obleczonej, powstałe stąd zadzierki, nadto lakierowanie jéj w porze słoty i wynikiłe stąd nierówne powłoki przywiodły zapewne autora do powyższych sentymentalnych słów żalu.

VII.

O ile autor zgodnie z rzeczywistością zawartą myśl w figurze téj nam opisuje, niech pouczy następujące wyjaśnienie:

Magistrat lwowski przystępując w roku 1875 do budowy obecnéj bramy cmentarnéj w stylu gotyckim, postanowił wypotrzebować na cel ten stare pomniki cmentarza łyecz., które z braku ich

pielegnacyi przez rodziny zmarłych, się przechylały lub zupełnie nawet poprzewracały—uszkadzając ciężarem i ogromem swym pomniki obok ustawione.

Wskutek powyższego wiele pomników przerobiono na składowe części bramy, figury zaś lepszego wykończenia i wartości archeologicznej ustawiono nietknięte na uboczu, tuż przy mieszkaniu zarządcy cmentarza i takowe następnie Magistrat zbywał w drodze licytacji. —

W powyższy sposób niektóre dzieła mistrzów po dziś dzień się zachowały, dając autorowi możność w ich opisach do popełnienia rażących błędów w przypisywaniu tych dzieł firmom, których zasługa, jeśli miałyby być podniesioną, to chyba z powodów, że podejmując się na wezwanie stron odnowienia i ustawienia figur, przez brak fachowego obejścia się przy tej pracy dla błażostki, bo dla sprowadzenia figury do pierwotnej białości, pościnać kazały dłutem ślady mistrzowskiego cięcia artysty, czyniąc w ten sposób niejednokrotnie z arcydzieła zwykły bohomas.

Figura nad grobem śp. Pieczonki nie zawierała oddzielnej i w sobie samej myśli skończoną, jak to autor podaje.

Była ona częścią składową grupy, na którą obie figury przy grobowcu Towarnickiego, figura przy parkanie opodal pomnika Gószczyńskiego stojąca i jedna jeszcze, której ślady zaginęły, uzupełniały się.

Na wysokim do czterech metrów dochodzącym, o kilku stopniach poprzecznie wystających, piedestału umieszczony był anioł w pozie stojącej, wsparty o kolumnę, na której kamienny biust kobiety spoczywał.

Na niższym stopniu po lewej stronie tej kolumny wznosiła niewiasta — dziś grób Pieczonki zdobiąca urnę przed oblicze Anioła —po przeciwniej zaś stronie tj. prawej, smętnego oblicza kobieta, przy grobowcu Towarnickiego obecnie stojąca, trzymała palną pochodnię.

Harmonię żalu z powodu przedwczesnej śmierci kobiety i pokornego chrześcijańskiego poddania życia zmarłej pod najsprawiedliwszy sąd Boga, wypełniało dwóch geniuszów na najniższym stopniu po przeciwnych stronach kolumny ustawionych. Jeden z tych geniuszów do dziś jeszcze zachowany wywołuje uczucie żalu przy grobie Towarnickiego.

Opisana grupa o kolosalnych rozmiarach poświęconą była jakiejś przedwcześnie zmarłej hrabinie, zaś znajdowała się opodal grobu Katarzyny z Ossolińskich hr. Jabłonowskiej.

Była ona arcydziełem miejscowej rzeźby — niepamięć lub zupełne wygaśnięcie rodu tego, jakoteż brak potrzebnych na konserwację pomnika funduszków, przyczyniły się do tego, że mistrz nie postarawszy się poprzednio o uchronienie kreacyi swych od obrażenia stóp o ostry kamień i deptania cierni, jak to na stronie 42 przy opisie pomnika Festa wyraża się autor, przyczynił się do podobnie fachowych na str. 66 krytycznych uwag jego: „obie figury mimo świeżego pokostowania, zdają się dawniejszej roboty kamieniarzkiej zabytkami“.

VIII.

Po roku 1812 osiada we Lwowie z Preszburga przybyły Antoni Schimser, syn rzeźbiarza a uczeń akademii wiedeńskiej i paryskiej.

Jego dzieła zbliżają się po części pomysłem i techniką wykonczenia do dzieł Witwera.

Zawsze jednak brak mu w szczegółach subtelności wykończenia pojedynczych części figury, czém właśnie Witwernad nim góruje.

Dłuto Antoniego Schimsersa w znacznej części naśladuje głośny naówczas kierunek Canovy.

Wskazane cechy dojrzy czytelnik na następujących pracach jego :

Frenkel Weigle Breuer str. 44

Sophia Siegel Schartel str. 32.

Kriegshaber str. 71.

Johanna z Ruszkowskich Baghofwund str. 49.

Maria Schatarina str. 65.

Juliana Schabinger str. 44.

Sw. Jan str. 61.

Hauer str. 85,

ponadto na następujących, których autor w dziełku swém nie wymienia :

Diebel Krois,

Marya Strzelecka,

Stanisław Zarwański,

Christof Vogel,

Laesser und Hartmann,

Kocurewicz i wielu innych.

Antoni Schimser zmiera we Lwowie na dniu 5 sierpnia 1836 roku, pamięci zaś jego, poświęcił uczeń jego Paweł Eutele pomnik

w kształcie obelisku, na którego dolnym coklu w płaskorzeźbie przedstawioną jest rzeźba jako smutkiem przygnębiona kobieta, z powodu przedwczesnej straty mistrza, wieńcząca urnę laurami.

IX.

Przy końcu 1821 roku przybywa na wezwanie rodzonego brata Antoniego, Jan Schimser również uczeń akademii wiedeńskiej i jako młody rzeźbiarz przez dwa lata pod okiem brata pracuje.

Następnie opuszcza Lwów i podróżuje po Królestwie Polskiem i Rumunii, na co upływa mu ponownie lat dwa.

Zarobiwszy nieco grosza, wraca 1826 roku Jan Schimser do Lwowa i od téj pory samoistnie pracuje, nie opuszczając aż do zgonu miasta naszego.

Jan Schimser zasłynął jako mistrz w modelowaniu anatomii; prace jego w wosku i drzewie zaliczyć należy do areydział rzeźby z tego czasu.

Pomimo to ale nie można nie wytknąć mu braku techniki, jaki niejedną pracę w kamieniu cechuje.

Błąd ten ale łatwym jest do wyłómaczenia.

Nowsi rzeźbiarze posługują się przy przenoszeniu kontury z modelu na kamień, punktowaniem, podczas gdy dawniejsi figury swe od oka ciągli, pospiech w pracy łatwo rzeźbiarza do przecięcia figury przyprowadzić może, a gdy takowe pomimo zatracenia, oko znawcy dojrzeć musi, nie dziw stąd, że podnosząc postępy i braki wytknąć sobie pozwolilem.

Jan Schimser zmiera w roku 1856 na dniu 11. lipca nie tak jak brat jego bezpotomnie, lecz pozostawiając kilka córek i dwóch synów Jana i Leopolda, o których poniżej wspomnę.

Do dzieł dłuta Jana Schimsra zaliczyć należy przedewszystkiem grupę nad pomnikiem Matiasa Banera str. 34, którą autor mylnie synowi jego Leopoldowi przyznaje.

Grupę rzeczoną również w zeszłym roku odnowiono, nie zaniebawszy popełnić błędu przy odnawianiu figury Pieczonki zasłęgo.

Wcale nie chciałbym się powtarzać lub przez wyrażenie sądu prawdziwego o nieposzanowaniu dzieł mistrzów narażać pewnym jednostkom, mimo wszelkich jednak wysiłków wstrzemięźliwości w mém oburzeniu, trudno mi nie napiętnować wandalizmu, jaki u nas przy odnawianiu figur w formalny wszedł już zwyczaj — sądzą jednak, że zaszłe wypadki więcej się nie powtórzą.

Pomnikowe rysy z cmentarzy lwowskich obejmują nadto następujące dzieła Jana Schimsersa:

Strańska str. 40.

Abgarowicz str. 31.

Józefa z Lanikiewiczów Chwalibogowa str. 37.

Emilia Faust geb. Brandl st. 50.

Narboni str. 88.

Ruff str. 84.

Liczbę dzieł jego, o których autor nie wspomina wypełniają jeszcze następujące:

Karl Russecki

Emanuel Ilski

X. A. Kuderkiewicz

Justian Tchórzewski

Św. Michał

Stanisław i Wiktor Ziętkiewicz.

Franz Zeidler.

Jak powyż zaznaczyłem Jan Schimsers zmierzając w roku 1856 przekazuje rzeźbę pozostałym swym synom Janowi i Leopoldowi. Starszy. Jan, jako 23-letni młodzieniec, wiele w rzeźbie rokujący, na dniu 12. sierpnia 1843 roku w stanisławowskiej Bystrzycy znachodzi przypadkową śmierć przez utonięcie, a nad grobem jego w Stanisławowie po dziś dzień stoi pierwsza i ostatnia praca, w jakiej po wyjściu z akademii wiedeńskiej genialne postępy unaoczniał.

Zmarły przed rokiem bezpotomnie Leopold Schimsers również były uczeń akademii wiedeńskiej sił swych w rzeźbie wyłącznie na jednej mniejszej pracy spróbował; wykonawszy po wyjściu z akademii małego dzieciaka figurkę, na cmentarzu Łyczakowskim obok pomnika rodziny Krallów Switalskich ustanowionej, o której ale autor w dziełku swém nie wspomina, rzeźbę zupełnie zarzuca i poświęca się podniesieniu kamieniarstwa.

Wspomniona jedyna praca jego dłuta przedstawia klęczące dziecię o rączkach do modlitwy złożonych. Na postumencie pomniczka wyryto następujący napis: „Ten głaz pokrywa zwłoki Maryi Stupnickiej dwuletniej córeczki Doktora medycyny, zgasłej 20. grudnia 1862. Pamiętce jej poświęcają rodzice ten pomnizek“.

Wszelkie rzeźby w czasach tych u niego zamawiane wykonywali samodzielnie Kozakiewicz, zmarły przed kilku laty Abel Marie Perier, Gabryel Krasucki (Schmeigel), Julian Markowski i inni.

X.

Przez śmierć śp. Jana Schimsera (starszego) opuszczoną rzeźbę podtrzymuje i pielęgnuje Paweł Eutele, o którym już przy biografii Antoniego Schimsera wspomniałem.

Tenże będąc również niemieckiego pochodzenia, przybył na wezwanie braci Schimserów w r. 1828 do Lwowa, a wydoskonaliwszy się pod okiem obu współczesnych mistrzów w sztuce rzeźbiarskiej po śmierci Antoniego Schimsera obejmuje jego pracownię i odtąd t. j. od 1837 roku aż do 1888 włącznie oddaje prace swe naszym wspomnieniom.

Dawniejsze pracy Eutelego w wielu cechach dorównują dziełom Jana Schimsera, od roku 1870 poczynają ale pomniki jego odznaczać się brakiem subtelności wykończenia, anatomii, do czego upadek sił fizycznych i wiek starczy wielce się przyczyniły.

Paweł Eutele zmiera na wiosnę 1889 roku w domu Łazarza po przeżyciu lat 85.

Z wymienionych w opisie dzieł, następujące są dłuta jego :

Hörmanseder str. 41.

Gojdan str. 31.

Kaliksta z Wojczyńskich Sielecka str. 31.

Wang str. 37.

Galambosch str. 37.

Kanne str. 37.

Gutkowski str. 47.

Jasiński str. 47.

Zięła str. 58.

Julia z Kościeckich Postępska str. 61.

Józef Faustiek str. 61.

Lucya Borowska str. 61.

Antoni Kostecki str. 66

Franciszka z Mautuanich Schworm str. 57.

Iwanowicz str. 86.

Tekla i Anna Zawadzkie str. 49.

hr. Bąkowska str. 58.

Ernst Osterman str. 65.

jakoż z nieposzczególnionych w Pomnikowych rysach z ementarzy lwowskich, następujące :

Karl Kiste.

Slam.

Marya Jędrzejowicz de Press.
Kasper Zacherl.
Trauenhorst — Kordesch.
Pokińskich.
Helena Dudek.
Morawetz.
Gryf Czajkowski.
Joanna Siege Głuchowska.
Celestyn Czajkowski.
Ks. Faustyn Szeparowicz.
Schebesta.
Felicya z hr. Golejewskich Sozańska.
Michał i Wincenty Żarscy.
Adolfina Sikorska.
Rodkiewicz.
Jadwiga Piotrowska.
K. Stoppel.
Dominik Seidler.
Natalia Chołoniewska.
Josef Saravelli.
W. Ławrowska.
Georg Hoffmann.
Nikorowicz.

XI.

Ze śmiercią Jana Schimsera (ojca) przy nastą pionej polatach kilkunastu fizycznój nieudolności Pawła Eutelego, rzeźba we Lwowie upadać poczyna, a jakkolwiek nie brak nam prac tego rodzaju, zawsze jednak nie cechuje je skończona anatomia i mistrzowskie wykończenie.

Budowa gmachu inwalidów ściąga do Lwowa rzeźbiarzy zamiejscowych i obcokrajowców.

Na czas ten przypada pomnik Honoraty Borzęckiej str. 36 dłuta Cypryana Godebskiego.

Cypryan Godebski r. 1858 sprowadza sobie z Paryża rzeźbiarza Abel Marie Periera.

Dłuta ostatniego jest kilka figur i rzeźb dekoratywnych przy wspomnianym gmachu inwalidów, następnie pomnik Sierosławskiej

str. 43 Geschöpfów str. 43. Höflichów, które tenże na wezwanie śp. Leopolda Schimsaera wykonuje.

W kilka lat przed śmiercią otwiera Abel Marie Perier w spółce z Julianem Gorgolewskim własne atelier — na tę zaś chwilę przypada kilka pomniejszych prac jego, jak np. pomnik Mani Sidorowicz str. 79, Miłskiej i t. d.

Prawie równocześnie z śp. Abel Marie Perierem bawi we Lwowie rzeźbiarz Krasucki z Warszawy przybyły. Należąc w chwili powstania styczniowego do polnej żandarmeryi, odcinał sobie na zawsze powrót do miasta rodzinnego — celem zaś uchylenia się od ścigania i następnego wydania Rosyi, ukrywał się wśród nas pod nazwiskiem Schmeigel.

W czasie pobytu we Lwowie pracował, zmarły przed trzema laty Krasucki przy Leonardzie Marconim, Perierze i u śp. Leopolda Schimsaera.

Pracowni własnej z podanych przyczyn nie posiadał.

Dłuta jego są pomniki :

Helena z Wienkowskich Wajdowska str. 49.

Wagner str. 52.

Jakoteż figura Chrystusa, przedstawiającego miłosierdzie nad grobem śp. Sylwera Matuaniego.

Właściwe odrodzenie się rzeźby rodzinnej, pielęgnowanej już stale przez ziomków naszych datuje się we Lwowie od 1866 roku.

Okolo tego czasu przybywa z Krakowa najgenialniejszy w pomysłach i wykończeniu rzeźbiarz Parys Filippi.

Jemu to zawdzięcza dzisiejsze swe imię wielu rodaków rzeźbiarzy, którzy przez czas pewien pracując pod okiem mistrza, przyswoili sobie zalety rzeźby artystycznej.

Cyprian Godebski i Parys Filippi, przez swe dzieła odtwarzając prawdziwe uczucie piękna i wskazując nowy kierunek rozwoju naszej rzeźby.

Z przybyciem Filippiego podnosi się życie duchowe: literatura i sztuka przyświeca harmonijnem życiem swych przedstawicieli.

Filippiemu należy się uznanie i wdzięczność za podniesienie sztuki rzeźbiarskiej, ze śmiercią Jana Schimsaera (ojca) prawie zupełnie podupadłej, a którą niejako wyłącznie w pamięci przez czas ten podtrzymywał pracami swymi Paweł Flutele i jemu współcześni.

Filippi jest twórcą lwowskiej szkoły rzeźbiarskiej, przekazuje swą sztukę licznym uczniom, których późniejsze prace najwymow-

niejszym są dowodem rozbudzonego wówczas zamiłowania do sztuki i dążności do jej wydoskonalenia.

Dłuta mistrza tego następujące są pomniki:

Miączyńska str. 40. — Grabińscy str. 63. — Szajnocha str. 20. — Dziunia (z marmuru kararyjskiego) str. 51., następnie Artur Grottger, przy którym to pomniku medalion zmarłego modelowała i w kamieniu wykończyła pani Wanda Młodnicka, nakoniec pomnik Jakóba Wagenhuber † 5. stycznia 1871 roku.

Po kilkuletnim pobycie we Lwowie przenosi się Parys Filippi ponownie do Krakowa, stąd wyjeżdża następnie do Warszawy, gdzie przed trzema laty w skutek przypadku nagłą śmiercią życie pracy i sławy zakończył.

Ze szkoły Filippiego wyszli obecni rzeźbiarze: Tadeusz Barącz — Tadeusz Błotnicki — Kozakiewicz — Antoni Kurzawa — Jarzymowski — Julian Markowski — śp. Ostrowski — Tadeusz Wiśniowiecki — Wanda Młodnicka i wielu innych, którzy pracując samodzielnie pod okiem mistrza wskazówek jego w pracach swych przestrzegali.

Przez lat kilka pracował przy Parysie Filippim tak w Krakowie, jakoteż następnie we Lwowie śp. Edmund Jaskólski, uczeń akademii sztuk pięknych w Monachium, któremu pierwsze początki w rysowaniu i modelowaniu zawdzięcza głośny obecnie rzeźbiarz Dykas.

Większa część dopiero co wymienionych rzeźbiarzy posiada prace dłuta swego na cmentarzu łyżakowskim i tak:

Dłuta Tadeusza Barącz jest pomnik Króweczyńskich str. 62 i Henryka Schmitta (historyka).

Dłuta Dykasa jest pomnik Krzeczunowiczów str. 42.

Dłuta Kozakiewicza: Kilanowicz Pietrzycki str. 25. — Adam Ulidowicz — Wolak i wiele innych figur, które Kozakiewicz na zamówienie śp. Leopolda Schimsersa wykonał.

Dłuta śp. Edmunda Jaskólskiego jest pomnik Torosiewicza str. 28.

Dłuta Antoniego Kurzawy: pomnik Paparów str. 31. — Mani Pietraszewskiej, jakoteż na str. 26. opisany pomnik D-ra Zborowskiego, który tenże w spółce z Julianem Markowskim wykonał

Nakoniec dłuta Juliana Markowskiego jest dopiero co wspomniany w spółce z Antonim Kurzawą wykonany pomnik D-ra Zborowskiego, jakoteż następujące pomniki: Kissłów str. 90. — Jaroschów str. 41, — Seweryna Goszczyńskiego (poety). — Szymono-

wieża (biskupa) str. 46. — Richtera str. 63 — Ciemirskiego str. 34. — Ramachów str. 42. — Kohmanów str. 58. — Fellnerów str. 59. — Gieszkowskiej str. 60. — Morawskiego str. 58. — Stachiewiczów str. 51. — Turkułła str. 57. — Wallischa str. 92. — Winnickiej str. 60. — Ludwika Markowskiego str. 31. — Festa str. 42. — hr. Czackiego i wiele innych w Pomnikowych rysach z ementarzy lwowskich nieposzczególnionych.

XII.

Ogólnie określając autora krytykę pomników ementarza łyż. wystarczy zaznaczyć, że jak z jednej strony z nieświadomości przyznaje dzieła obcych firmie dlań sympatycznej, tak znowu dla rzeźbiarzy rzeczywistych stwarza autor teorye nowszego postępu, wytykając im z rozmysłu dopatrzone błędy, czyni ich naśladowcami arcydzieł i rysunków, które autor jako fachowy krytyk w milczeniu dla siebie oceniał za granicą.

W taki to sposób ujmuje autor żmudnej i centami opłaconej prawie pracy rzeźbiarza, nawet to jedyne jego zadowolenie, jakie dla niego i widza, dzieło wyglądem swym sprawić może.

O ile sprawiedliwym jest autor w krytyce prac moich, niech osądzi widz każdy, dla którego poza autora krytyką, dzieła me wykańczałem.

Prostując niejedne niewłaściwości w krytyce, mógłbym poniekąd uchodzić za samoluba i zarozumialca — wobec tego sąd o mych pracach na ogólną zdaję opinię.

Tyle tylko zauważyć muszę, że pomnik Ramachów str. 42. nie robiłem według modelu, jaki w opisie pomnika tego z rozmysłu mi autor narzuca.

Wszelkie prace moje własnoręcznie i według własnego pomysłu wykonałem, a miasto jakiegoś upokorzenia z dumą jedynie wyznaję, że szkołę włoską odbywałem we własnej pracowni, a wszelkie na str. 42. w końcowych trzech wierszach narzucone mi domyślne nieprzypadkowości — były rzeczywiście przypadkowością mej własnej myśli, którą, gdybym w téj chwili nie był przeniósł na model, nie miałyby autor na czem poczynić swych uwag niby krytycznych.

Dziwne to zaiste, autor zna każdy krok mego życia, méj myśli i czynu.

W pomniku Richtera dopatruje znowu autor naśladownictwo rysunku z jakiegoś drzeworytu, przez artystyczny zakład w Tryjeście rozpowszechnionego.

Jak widzę, do krytyki prac moich dłużej autor przygotowywać się musiał, ba nawet czas dłuższy w tym celu po krajach i miastach, słynnych z zabytków sztuki podróżował.

Z podróży autora wspomnienia jednoczą się jedynie około prac moich — one to są tym drugim rodzajem reprodukcji pamięci u autora.

Na podstawie prawa podobieństwa np. pomnik Ludwika Markowskiego str. 31 przypomina autorowi obraz Simlera „Śmierć Barbary.“

XIII.

Z podanych w poprzednim ustępie przyczyn trudno mi zabrać się w krytykę dalszą — takowa stwarzałaby we mnie dwoistość osób, mianowicie krytykującego i krytkowanego.

Czuając się za słabym, bym przy ocenie dzieł własnych psychicznej gdziekolwiek przywarze nie uległ, siebie już to za surowo lub mniej względnie ocenił, ułatwiam każdemu czytelnikowi osobisty sąd jego w ten sposób, że po poprzednim ogólnym rysie na miejscową rzeźbę, podaję mu poniżej zestawienie pomników ementarza Łyczakowskiego wedle chronologicznych dat ich wykończenia i ustawienia przez dotyczących mistrzów, czem umożliwiam czytelnikowi osobisty pogląd na rozwój sztuki i sprawiedliwy sąd o pracy pojedynczego rzeźbiarza.

* * *

W pierwszej części pomnikowych rysów ementarzy lwowskich podaje autor na str. 19. łączną sumę pomników na ementarzu Łyczakowskim po dzień dzisiejszy istniejących na 2160.

Imiennie zaś wylicza i opisuje w tej części dziełka swego pomników 163, na którą to liczbę się składa:

A. Pomników drewnianych kształtu krzyża	4
B. „ „ kamiennych, kształtu krzyża, piramidy, obelisku, kolumny, płyty prostokątnej, a zatem ściśle architektonicznych i bez wszelkiej rzeźby	27

C. Pomników architektonicznych rzeźbą de-	
korowanych	38
D. „ figuralnych	94

Do grupy A. należą następujące:

Edwarda Malego str. 91. ¹⁴⁾

Romualda Schubutha str. 91. ¹⁹⁾

Józefa Janischa str. 92. ²³⁾

Aleksandra Duteczyńskiego str. 93. ²⁸⁾

Do grupy B. zaliczyć należy następujące pomniki ściśle architektoniczne.

- | | |
|-----------------------------|--------------------------|
| 1. Junii str. 75. | 14. Tulie str. 89. |
| 2. Zabłotowska str. 75 | 15. Leimsuer str. 90. |
| 3. Trzeciak str. 74. | 16. Gans str. 90. |
| 4. Piller str. 74. | 17. Barczewska str. 80. |
| 5. Lubkowski str. 73. | 18. Biacco str. 81. |
| 6. hr. Jabłonowska str. 73. | 19. Perdisch str. 91. |
| 7. Wierzejski str. 73. | 20. Dzikowski str. 81. |
| 8. Kohurewicz str. 72. | 21. Popowicz str. 80. |
| 9. Vogel str. 71. | 22. Borzniak str. 92. |
| 10. Byttelberger str. 74. | 23. Bobory str. 92. |
| 11. Hiller str. 87. | 24. Zaremba str. 92. |
| 12. Bertollet str. 86. | 25. Ławska str. 79. |
| 13. Tulie str. 79. | 26. Lickendorf str. 78. |
| | 27. Schwarzbach str. 93. |

Na grupę C. t. j. pomników architektonicznych rzeźbą dekorowanych składają się:

- | | |
|----------------------------|---------------------------|
| 1. Wartanowicz str. 74. | 14. Placzek str. 88. |
| 2. Ziedlińska str. 74. | 15. Siemińska str. 59. |
| 3. T. str. 73. | 16. Ruff str. 84. |
| 4. Baghofurund str. 49. | 17. Narboni str. 88. |
| 5. Andzulowicz str. 72. | 18. Münzer str. 89. |
| 6. Dębicki str. 71. | 19. Schubuth str. 81. |
| 7. Meleniewska str. 50. | 20. Inhoffer str. 89. |
| 8. Hauer str. 85. | 21. Kunaszewska str. 49. |
| 9. Brandl str. 50. | 22. Chołoniewska str. 60. |
| 10. Hugo Eder str. 83. | 23. Starzeński str. 32. |
| 11. Skwareczyńscy str. 83. | 24. Lewicka str. 84. |
| 12. Hohendorf str. 48. | 25. Żebrowski str. 80. |
| 13. Tarnowski str. 85. | 26. Zihny str. 50. |

- 27. Piechurski str. 48.
- 28. Świtalska str. 48.
- 29. Ducke str. 90.
- 30. Gromaǳińska str. 47.
- 31. Spalke str. 83.
- 32. Ziembicka str. 83.

- 33. Dreistern str. 91.
- 34. Völpel str. 91.
- 35. hr. Mier 82.
- 36. Wolski str. 92.
- 37. Biernacki str. 48.
- 38. Wallisch str. 92.

Grupa D. Pomniki figuralne :

- 1. Pieczonka str. 36.
- 2. Towarnicki str. 66.
- 3. hr. Borkowski str. 67.
- 4. Sw. Stanisław str. 61.
- 5. Schragner str. 72.
- 6. Witwer str. 84.
- 7. Witwer str. 84.
- 8. Kriegshaber str. 71.
- 9. Józef Schabinger str. 72.
- 10. Julianna Schabinger str. 44.
- 11. Schatarina str. 65.
- 12. Schartel str. 32.
- 13. św. Jan str. 61.
- 14. Bauer str. 34.
- 15. Breuer str. 44.
- 16. Strańska str. 30.
- 17. Mathe str. 41.
- 18. Bąkowska str. 58.
- 19. Chwalibóg str. 37.
- 20. Abgarowicz str. 31.
- 21. Laskiewicz str. 48.
- 22. Gojdan str. 31.
- 23. Jasiński str. 47.
- 24. Gutkowski str. 47.
- 25. Borowska str. 61.
- 26. Postępska str. 61.
- 27. Geschöpf str. 43.
- 28. Schworm str. 57.
- 29. Borzęcka str. 36.
- 30. Oestermann str. 44.
- 31. Miączyńska str. 40.
- 32. Grabińscy str. 63.

- 33. Papara str. 31.
- 34. Szajnocha str. 20.
- 35. Kilanowicz str. 25.
- 36. Dębno Czajkowski str. 32.
- 37. Torosiewicz str. 28.
- 38. Zborowski str. 26.
- 39. Stankiewicz 58.
- 40. Kostecki str. 66.
- 41. Kissel str. 90.
- 42. Jaroschy str. 41.
- 43. Hermanseder str. 41.
- 44. Sierosławska str. 43.
- 45. Dziunia str. 51.]
- 46. Iwanowicz str. 86.
- 47. Faustiek str. 61.
- 48. Kosińska 59.
- 49. Olszewski str. 33.
- 50. Wang str. 37.
- 51. Siegfried Singer str. 51.
- 52. Kanne str. 37.
- 53. Krawczykiewicz str. 59.
- 54. Merunowicz str. 31.
- 55. Wojczyńska str. 31.
- 56. Szymonowicz str. 46.
- 57. Lolu str. 51.
- 58. Rawscy str. 36.
- 59. Jarzyska str. 32.
- 60. Buczacka str. 37.
- 61. Zawadzki str. 49.
- 62. Jazwieccy str. 59.
- 63. Borkowscy str. 59.
- 64. Kownacka str. 58.

- | | |
|--------------------------|----------------------------|
| 65. Schembek str. 59. | 80. Czernecka str. 53. |
| 66. Lam str. 59. | 81. Wagner str. 52. |
| 67. Goszczyński str. 20. | 82. Turkuł str. 57. |
| 68. Krówczyńscy str. 62. | 83. Ramach str. 42. |
| 69. Ninia str. 37. | 84. Ziela str. 58. |
| 70. Ostermann 65. | 85. Fellner str. 59. |
| 71. Sidorowicz 79. | 86. Gieszkowska str. 60. |
| 72. Wacia 51. | 87. Warzecha str. 41. |
| 73. Galambosch str. 37. | 88. Stachiewicz 51. |
| 74. Kohnmann str. 58. | 89. Markowska 31. |
| 75. Burezyk str. 39. | 90. Fest str. 42. |
| 76. Wajdowska str. 49. | 91. Morawski str. 58. |
| 77. Richter str. 63. | 92. Guzowska str. 60. |
| 78. Ciemirski str. 34. | 93. Krzeczunowicz str. 42. |
| 79. Fournier str. 41. | 94. Winnicka str. 60. |

Na dopiero co wyliczoną grupę pomników figuralnych składa się prac dłuta :

Hartmana Wittwera	8
Antoniego Schimsera	8
Jana Schimsera	7
Pawła Eutelego	18
Cypryana Godebskiego	1
Abel Marie Periera	3
Krasuckiego (Schmeigla)	2
Parysa Filippiego	4
Tadeusza Baracza	1
Dykasa	1
Jaskólskiego	1
Kozakiewicza	2
Antoniego Kurzawy	2
Juliana Markowskiego	21
Wiedeńskiego rzeźbiarza Schrödl	1
Mieczysława Zawiejskiego	1

Poza tem kilka figur lichszego wykonania z czasów obecnych lub dawniejszych, dłuta rzeczywiście kamieniarskiego, jakoteż 3 figury z marmuru kararyjskiego we Włoszech wykonane przez tam-miejscowych rzeźbiarzy, a przez odnośną firmę celem dalszej odsprzedaży do Lwowa sprowadzone. Te są :

1. Burezyk str. 39.
2. Warzecha str. 41.
3. Kownacka str. 58.

W końcu nadmienić muszę, że na cmentarzu Łyczakowskim znajduje się również figura dziewczynki, mistrzowskiego dłuta profesora Leonarda Marconiego. Na dotyczącym pomniku mieści się napis : Dziunia † 1881. O téj figurze jednak autor w opisie swym żadnej wzmianki nie czyni.

